

Wieczorny Rajd Palmirowy 2013

Jak co roku (który to już raz ?) mieliśmy możliwość uczestniczenia w naszym tradycyjnym wieczornym wypadzie do Palmir w Puszczy Kampinoskiej. I choć Piotrek Orłański jako dotychczasowy gospodarz stawiał swój udział pod znakiem zapytania, to mimo wszystko grono zagorzałych bywalców i tak postanowiło przemierzyć dobrze znaną trasę z lat ubiegłych.



Pierwszą grupę stanowili : Andrzej Krochmal z wnukami; Kingą (8,5 roku) oraz Piotrkim (3,5 roku), który po raz pierwszy wybrał się do lasu nocą oraz dwie stałe bywalczyńie w osobach Tamary Krzysztóż i Doroty Zabost. Trzeba od razu wspomnieć, że nasze koleżanki miały w planach przejście do samego Truskawia. Miejscem zbiórki, po indywidualnych uzgodnieniach, było tradycyjne miejsce pod kinem Wisła na Placu Wilsona o godz. 16.00. Czas zbiórki nieco wcześniejszy niż zawsze, gdyż w planach mieliśmy zwiedzanie nowoczesnego Muzeum w Palmirach.

Po dotarciu na miejsce samochodem Andrzeja i otrzymaniu darmowych biletów wstępu obejrzeliśmy zgromadzone eksponaty oraz wystawę zdjęć, a także wysłuchaliśmy historii o tamtych okrutnych czasach wojny. Okazją było też obejrzenie współcześnie nakręconego filmu, który pokazywał przebieg egzekucji. Podczas zwiedzania spotkaliśmy całą rodzinę Jacka Łęgiewicza (członka Zarządu z naszego Oddziału Warszawa Praga).

W trakcie zwiedzania okazało się, że jadą samochodami do nas jeszcze: Marek Radzikowski, Ludwik Nowakowski oraz mimo wszystko Piotr Orłański z rodziną czyli Kamą i wnuczką Marysią, która już niejednokrotnie uczestniczyła w naszym nocnym spacerze.

W ciemnościach kwatery poległych rozświetlały znicze, również przyniesione przez nas. Tradycyjnie spotykamy się pod trzema krzyżami dominującymi nad cmentarzem i do



których trzeba się przedzierać słabo widoczną ścieżką wśród wysokich jałowców. Najmłodszy miał tu okazję wykazania się orientacją przy użyciu latarek. Odmówiliśmy modlitwę za spójność poległych i po ustawieniu zniczy udaliśmy się do pięciu krzyży poza obrębem cmentarza, mało odwiedzanych przez ludzi. Znicze umieściliśmy na ramionach tych krzyży, tak aby były widoczne z daleka, zwłaszcza dla tych, którzy tam jeszcze nie byli.

Po powrocie pod muzeum spotkaliśmy się z pozostałą częścią ekipy, która właśnie dojechała kolejnymi samochodami. Ponieważ noc była bezwietrzna, a temperatura wynosiła 9°C sprzyjała do wieczornego spaceru i jak zwykle do wspominek w trakcie marszu. Całą dziesiątką udaliśmy się do pomnika Jerzyków w Pocięszce, oddalonego o 1,6 km. Idąc brukowaną drogą zapaliliśmy znicz na dwóch przydrożnych krzyżach, także miejscach straceń.

Po dotarciu na miejsce ksiądz Ludwik zaintonował modlitwę ku czci zamordowanych i poległych. Dostawiliśmy kilka zniczy, a najmłodszy dopilnował, aby te już zgasłe na nowo były zapalone. Po krótkim odpoczynku i posileniu się cukierkami, które obficie przyniosła Tamara udaliśmy się w drogę powrotną. Tamara z Dorotą poszły dalej do Truskawia. W miłej pogawędce czas szybko zleciał kiedy dotarliśmy do parkingu w Palmirach.

Tutaj pożegnaliśmy się, a Ci którzy wcześniej nie byli na cmentarzu poszli na groby poległych.

Z trasy relacjonował
Andrzej Krochmal

PS. Mam nadzieję, że ukażą się też zdjęcia uczestników spaceru.

